

# Jażborowska, Inessa

---

## Rosyjska myśl polityczna o Polsce i Polakach

---

Dzieje Najnowsze 29/1, 17-32

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Inessa Jaźborowska*

### **Rosyjska myśl polityczna o Polsce i Polakach**

Myśl polityczna, jak wiadomo, obejmuje problematykę procesu politycznego, instytucje polityczne, problemy państwa, władzy, przemocy itp. Jednak samo skatalogowanie pojęć według takiego schematu bez uwzględnienia szczególnych cech rosyjskiej myśli politycznej nie wystarczy do sprecyzowania istoty należących do niej wyobrażeń o Polsce i Polakach. Należy je rozpatrywać z uwzględnieniem okoliczności miejsca i czasu, aktualnego modelu kultury politycznej, a także jej dynamiki w danej epoce dziejowej.

Politologowi samowładztwo rosyjskie może posłużyć za próbkę autokratycznego modelu kultury politycznej. W początkach XX w. reprezentowało ono jego wariant autorytarny, łączący przemoc i działania represyjne z silnym naciskiem ideologicznym, zwłaszcza na „peryferiach narodowościowych” i wobec „inorodców”. W miarę politycznego rozwoju społeczeństwa zaczęły nawarstwiać się elementy wariantu totalitarnego, a wraz z tym nasiliło się manipulowanie masami. Jednakże w następstwie niskiej w punkcie wyjścia kultury politycznej ludności i jej powolnego rozwoju, wytworzył się stop obu powyższych wariantów — szczególna kombinacja polityki i ideologii: nie tylko nadmiernie zideologizowana polityka, ale również zastąpienie ideologią wielu jej ważnych elementów składowych. W XX w., zarówno wtedy, gdy obowiązywała zasada „Rosji jednej i niepodzielnej”, jak i potem, gdy ideologia stała pod znakiem idei ZSRR jako „starszego brata” we „wspólnocie socjalistycznej”, ideologiczny komponent rosyjskiej myśli politycznej był bardzo znaczny.

Struktura ideologii uległa deformacji, a zarazem zmieniło się wzajemne usytuowanie głównych jej sfer: na pierwszym planie znalazły się stosunki między klasami, natomiast stosunki między narodami podporządkowano im i zepchnięto na dalszy plan. Wycisnęło to specyficzne piętno na sposobie traktowania Polski i narodu polskiego w rosyjskiej myśli politycznej.

W autokratycznym imperium rosyjskim dominowały polityczno-ideologiczne koncepcje reżimu, które w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. uległy tylko niewielkim zmianom. Od początku nowego stulecia w stosunkach społecznych i w politycznej strukturze społeczeństwa wystąpiły nowe zjawiska: różne warstwy i klasy coraz dobitniej artykułowały swoje interesy polityczne, ulegały też ewolucji ideologiczne pojęcia, jakimi się one posługiwały. Obok starych złudzeń i mitów, stereotypów i fobii powstawały nowe. W miarę upływu czasu i zachodzących zmian myśl polityczna Rosji wzbogacała się o nowe elementy, ale zarazem zachowywała swoisty charakter.

W niniejszym tekście zajmuję się głównie konfrontacją wytycznych polityczno-ideologicznych i teoriopodobnych struktur myśli politycznej z realiami procesu politycznego. O takim

ukierunkowaniu tematu przesądziła zasadnicza rola oficjalnej myśli politycznej w systemie autokratycznym, a także zaistniała ostatnio i to po raz pierwszy możliwość oparcia się na nowych, przedtem niedostępnych tajnych materiałach i dokumentach najwyższych władz ZSRR.

Wobec niewielkich rozmiarów niniejszego referatu ograniczę się do zwrócenia uwagi na mechanizmy socjotechniki stosowanej przez władzę, na treści haseł propagandowych i na stereotypy Polski i Polaków w urzędowej propagandzie rosyjskiej jako nieodłączne składniki owych wytycznych reżimu autokratycznego, służących instrumentalnemu oddziaływaniu na masy.

Takie zdefiniowanie tematu nie oznacza bynajmniej pominięcia demokratycznej myśli politycznej w Rosji. Tym tematem na tej konferencji zajmą się inni autorzy. Zadaniem niniejszego tekstu jest pokazanie, jak wraz z postępem demokratyzacji reżimu politycznego w Rosji zmieniały się wyobrażenia o Polsce i Polakach, jakim zmianom ulegał sposób myślenia władz, jak rozszerzał się krąg osób dążących do zbliżenia z Polską, do umocnienia zasad partnerstwa i dobrego sąsiedztwa.

Autokratyczny (samowładczy) rząd carski należał do najbardziej nieustępliwych reżimów zachowawczych. W początkach XX w. proces polityczny rozwijał się w imperium rosyjskim z komplikacjami, czemu towarzyszyło występowanie znamion przewlekłej stagnacji. Jednak sytuacja powoli dojrzewała do politycznego samookreślenia się różnych warstw i klas społecznych, formujących się w tym okresie i szukających dla siebie miejsca zarówno w strukturze społecznej, jak i w krystalizującym się systemie partyjnym. Linią startu stała się dla rosyjskiej myśli politycznej XX w. rewolucja 1905-1907.

Zanim doszło do wstrząsu rewolucyjnego, do pierwszego spazmu społeczeństwa dojrzewającego już do uwolnienia się z jarzma samowładztwa, carski rząd nie dopuszczał do kształtowania się na szerszą skalę metod i mechanizmów działalności politycznej. Dopiero rewolucja zniósła zakaz legalnego tworzenia stronnictw politycznych, głównych przecież generatorów i nośników ideologii, składających się na często bardzo pogmatwane spektrum rodzących się sił politycznych. Dopiero podczas rewolucji na arenę polityczną wkroczyły te siły, jakie w warunkach panowania w Imperium rosyjskim autorytarnej kultury politycznej były systematycznie dławione z zastosowaniem represji i zmasowanego nacisku ideologicznego. Samowładczy reżim wojskowo-feudalny dyktował swoją bezwzględną wolę uciskanym ludom, zaś Królestwo Polskie traktował jako nieodłączną część imperium, politykę nieustającego nacisku ideologicznego oraz prześladowania Polaków, ich kultury i języka uważał za optymalną metodę całkowitego podporządkowania sobie „rebelianckiej i wiecznie zbuntowanej Polski”.

Pozycję imperium w Europie Środkowej i Wschodniej carat nadal uważał za wieczną i niepodważalną; jego ideologowie umacniali go w tym mniemaniu, wysławiając bez umiaru zalety samowładztwa i głosząc apologię „jednej i niepodzielnej” Rosji. Im szybciej nadciągały zmiany, im wyraźniej występowały symptomy autodestrukcji samowładztwa, tym bardziej zawzięcie i nie zważając na nic bili oni w ideologiczny bęben. Polityka w Rosji była nadmiernie zideologizowana — sfera polityki wypełniała się ideologią, zaś reprezentacja polityczna, nawet w ograniczonej postaci Dumy, z trudem usiłowała zaaklimatyzować się w życiu publicznym.

Właśnie w 1900 r. na nie ukształtowanej jeszcze do końca scenie politycznej wystąpił prekursorem wszystkich obszarniczych partii monarchistycznych Rosji — szlachecka organizacja Russkoje sobranije (Zgromadzenie Rosjan). Występując pod dewizą „potęgi państwa na zewnątrz i wewnętrznej jedności Rosji”, od razu nabrała ona słowianofilskiego zabarwienia. W jej programie (1905 r.) znalazł swe odzwierciedlenie również problem narodowy: „Interesy

plemienne w Rosji powinno się rozwiązywać odpowiednio do tego, jak bardzo dana narodowość gotowa jest służyć Rosji i Narodowi Rosyjskiemu przy rozwiązywaniu przez nie zadań państwowych". Program kategorycznie odrzucał jakiegokolwiek warianty ustroju autonomicznego, zaś zwolenników „rozczłonkowania Rosji” obrzucał wyzwiskami<sup>1</sup>. Maksyma „Rosji jednej i niepodzielnej” zaczęła przenikać do programów innych stronnictw monarchistycznych.

W programie Rosyjskiej Partii Monarchistycznej (1905 r.) łączono ją z deklaracją wyrzeczenia się „ograniczania lokalnych odrębności narodowych, nie mających politycznego znaczenia”. Jednakże ten paliatyw miał tylko zakamufłować jawnie nacjonalistyczny ton dokumentu: piętnowano gniewnie „zdrajców Rosji”, którzy połączyli się z różnymi inoplemieńcami zamieszkującymi imperium, ponieważ „zamierzają oderwać od Rosji jej peryferie i przywrócić jej pierwotną postać niedużego państwa, obejmującego same tylko wielkoruskie gubernie”. Najwyższe oburzenie wywołało też żądanie, by w rdzennie rosyjskich guberniach zrównać w prawach inoplemieńców i inowierców z Rosjanami. „... Naród rosyjski zarówno w sercu swej Ojczyzny, jak i na jej peryferiach musi się czuć panem tego domu, w którym przygarnął gościnnie zarówno spokojnych inorodców, jak też dawnych wrogów Rosji...”<sup>2</sup>.

Istniejąca równocześnie z Rosyjską Partią Monarchistyczną (od 1905 r. do rozwiązania w 1917 r. po rewolucji lutowej) masowa organizacja monarchistyczna — Związek Narodu Rosyjskiego, także umacniała „niepodzielność i całość Imperium Rosyjskiego”, uprzywilejowanie Rosjan jako „narodu państwowego względem wszelkich inorodców i innowierców i wysuwała cały szereg praktycznych rozwiązań politycznych. Zgodnie z „Fundamentalnymi zasadami Związku...” (1906 r.) prawa w państwie i we wszystkich sferach życia publicznego miałyby przysługiwać wyłącznie Rosjanom. Na obszarze „rdzennej Rosji” inne narody byłyby pozbawione wielu elementarnych praw, zwłaszcza te z nich, które „naród rosyjski zalicza do siebie wrogich”. Na przykład do niższych i średnich szkół w rdzennej Rosji zgadzano się dopuszczać wszystkich „poza Polakami i Żydami”.

Nadwiślański Kraj uznawano za peryferie o odrębnym (podobnie jak kilka innych) ograniczonym statusie. Polakom odmawiano należenia do służb państwowych i publicznych, służenia w wojsku i w marynarce wojennej, funkcji lekarzy i inżynierów, pracy na kolei, w urzędach telefonicznych i na poczcie, wydawania i sprzedawania książek i czasopism, prowadzenia drukarni, wyszynku napojów wysokowych, prowadzenia gospód i hotelów, wynajmowania umeblowanych pokojów itd. Zakazywano „posiadania, nabywania i dzierżawienia mienia nieruchomości” w ogóle. Za swój święty i niewzruszony obowiązek ZNR uważał udzielanie wsparcia wszelkim poczynaniom, żeby „ziemie zdobyte za cenę krwi przodków na zawsze pozostały nieodłączną częścią Państwa Rosyjskiego i żeby wszelkie próby rozczłonkowania Rosji w jakiegokolwiek bądź formie były zdecydowanie i bezwarunkowo niweczone”<sup>3</sup>.

Stuprocentowo nacjonalistyczny z ultramonarchistą Władimirem Puryszkiewiczem na czele Związek Ludu Rosyjskiego pod wezwaniem Michała Archanioła, który w 1908 r. wyodrębnił się z ZNR, wyróżniał się jeszcze bardziej sprecyzowanym obliczem partyjno-politycznym — nie tylko w dziedzinie umacniania szczególnych praw i przywilejów Rosjan, ale i obniżania roli inoplemieńców w Dumie w połączeniu z maksymalnym redukowaniem jej prerogatyw. Posłom polskim udzielano prawa do wypowiedzi tylko w kwestiach dotyczących

<sup>1</sup> *Programmy političeskich partij Rossii. Koniec XIX — naczala XX w.*, Moskwa 1995, s. 421, 422.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 425, 427.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 444-445.

potrzeb Polski. W programie Związku znajdował się osobny dopisek, w którym do kategorii „narodowości podbitych orężnie przez Rosjan” zaliczono Polaków „nie chcących, jak dowodzi doświadczenie Dum Państwowych pierwszej i drugiej kadencji, przeniknąć się poczuciem przynależności do Państwa Rosyjskiego, posyłających jednak swoich przedstawicieli do Dumy nie w celu jej osłabienia”. Dlatego Związek głosił, że narodowości te „należy u nas ograniczyć na tyle, żeby nie przeszkadzały w powiększaniu znaczenia i mocy państwa Wielkiego Narodu Rosyjskiego”. Tak więc Związek, niosący w masę z pomocą prawosławnego duchowieństwa, stanowiącego większość jego członków, zasady samowładztwa, sam włączał się do walki politycznej i ograniczenie praw „inorodców” w tym Polaków i Królestwa Polskiego<sup>4</sup>.

W świadomości mas włączano obraz Polaków jako wrogów wewnętrznych destabilizujących państwo rosyjskie, spiskowców i mącieli: „Zydowinowie, Polacy i studenci” to znana czarnosecinną formułą, kreująca „obraz wroga” narodu rosyjskiego.

Na legalnej arenie politycznej, w obozie liberalnych reformatorów stopniowo krystalizowały się jednak również inne kategorie pojęciowe.

W programie (1905 r.) jednego z największych i najbardziej wpływowych stronnictw rosyjskich — Konstytucyjnych Demokratów (kadetów) już w pierwszym paragrafie rozdziału o podstawowych prawach obywateli deklarowano równość wobec prawa bez względu na wyznanie i narodowość. „Wszelkie różnice stanowe i ograniczenia osobistych i majątkowych praw Polaków, Żydów i wszystkich bez wyjątku innych grup ludności powinny być zniesione”<sup>5</sup>. W tymże rozdziale znajdowało się żądanie gwarancji konstytucyjnych „dla wszystkich narodowości zamieszkujących Imperium” — należało im pozwolić na „swobodne samookreślenie się kulturowe, używanie języka ojczystego w życiu publicznym, szkołach i na zebraniach wszelkiego rodzaju, na związki i instytucje mające na celu pielęgnowanie i rozwój języka, literatury i kultury każdej narodowości...”<sup>6</sup>.

W rozdziale „Samorząd lokalny i autonomia” Królestwo Polskie zostało wyodrębnione w osobnym punkcie. Przewidywano, że „natychmiast po ustanowieniu demokratycznej reprezentacji politycznej całego Imperium z prawami konstytucyjnymi” zostanie w nim zaprowadzony „ustrój autonomiczny z sejmem, wybieranym na takich podstawach, jak i reprezentacja Imperium, pod warunkiem przestrzegania jedności państwa i udziału w przedstawicielstwie centralnym na takich samych zasadach jak pozostałe części Imperium”. Program kadetów przewidywał możliwość „poprawienia granic” między Królestwem a sąsiednimi guberniami „zgodnie ze składem plemiennym i życzeniem miejscowej ludności”, domagał się, by mniejszościom były zagwarantowane swobody i prawa do kulturalnego samookreślenia<sup>7</sup>.

Pokrewna kadetom „profesorska” Partia Reform Demokratycznych, która powstała w końcu 1905 r., a potem połączyła się z umiarkowaną Partią Progresywną wielkiej burżuazji w jedną partię Pomyślności Narodu (dokonała żywota zanim rewolucja się skończyła), w swoim programie (1906 r.) była jeszcze bardziej wstrzemięźliwa w kwestii praw narodowych. Możliwość nadania autonomii traktowała tylko jako wyjątek. Autonomia ta była ograniczona do prawodawstwa „w sprawach wyłącznie lokalnego znaczenia, nie tyjących się

<sup>4</sup> Ibidem, s. 458.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 326, 327.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 328.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 329, 330.

jedności Imperium, ani kręgu poczynań zarządu całością państwa". Do takich wyjątków zaliczano Królestwo Polskie; „ze względu na jego odrębne warunki Duma Państwowa powinna nadać mu (autonomię) w najbliższej kolejności z zachowaniem jego jedności z Imperium i z zagwarantowaniem ochrony prawnej interesów jego niepolskiej ludności”<sup>8</sup>.

Usytuowana między październikowcami a kadetami i mająca pełnić rolę lepszej „edycji” Związku 17 Października, Partia Pokojowej Odnowy (umiarkowane centrum konstytucyjne) powstała latem 1906 r. jako reprezentacja polityczna wielkiego kapitału. Później przemianowano ją na Partię Progresistów. W programie z 1906 r. deklarowała ona równość praw wszystkich narodowości i wyznań (bez wzmianki o Polakach), lecz bardzo ograniczała ewentualne rozciągnięcie praw i zasięgu lokalnego samorządu. Odnosny punkt programu miał postać zastrzeżenia: autonomia powinna ograniczać się wyłącznie do kwestii o znaczeniu lokalnym, jak też nie dotyczyć „jedności Imperium i kręgu poczynań zarządu całością państwa”<sup>9</sup>.

Największy i najbardziej wpływowi wśród rosyjskich stronnictw umiarkowane liberalnych — Związek 17 Października (październikowcy) w swoim programie (1906 r.) postulował zachowanie „jedności i niepodzielności” imperium rosyjskiego i zaniechanie nadania autonomii (poza Finlandią) narodowościom żyjącym na „peryferiach”. Związek domagał się „wzięcia w obronę jedności ciała politycznego Rosji”, zachowania jej unitarnego charakteru, przeciwdziałania wszystkiemu, co wprost lub pośrednio prowadziłoby do „rozczłonkowania Imperium” i do zastąpienia jednego państwa państwem związkowym lub związkiem państw”. Obcoplemienicy, w myśl tej koncepcji, powinni by otrzymać „jak najszersze prawa”, w zakresie zaspokajania potrzeb kulturalnych, lecz w dopuszczalnych przez ideę państwa granicach<sup>10</sup>.

Większość stronnictw reprezentujących górne warstwy społeczne: przemysłowców i przedsiębiorców (Wszecchrosyjski Związek Handlu i Przemysłu, Progresywna Partia Gospodarcza, Umiarkowana Partia Postępowa, Partia Porządku Prawnego), które bardzo krótko przejawiały aktywność i nie stały się masowymi organizacjami politycznymi, nawet jeżeli deklarowały formalną równość narodów i rozwój lokalnego samorządu, to jednak na pierwszym miejscu wymieniały „zachowanie całości Rosji”, „jedno i niepodzielne Imperium”, „jedno i niepodzielne Państwo Rosyjskie”, „całość i niepodzielność terytorium państwa”<sup>11</sup>. Czynnikiem determinującym był tu imperialny, mocarstwowy ton, połączony z pewnymi odmianami redakcyjnymi tekstu w poszukiwaniu bardziej pojemnej formuły.

Dopiero socjaldemokraci odziedziczyli po demokratkach z XIX w. idee równości narodów, szacunku dla Polski, dla praw i godności narodu polskiego, dla wyznawanych przezeń wartości: walka o niepodległość, postulat „pełnej samorządności” — samookreślenia narodu polskiego, zasada wspólnej walki „Za wolność waszą i naszą” i walka o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Także w myśli rosyjskich demokratów była mowa o Polsce i Polakach. Na przykład w 1906 r. problem ten podjęła Partia Socjalistyczna Ludu Pracującego (Trudowaja narodno-socjalistyczeskaja partija), która uznała za możliwe wprowadzenie „autonomicznych obwodów narodowościowych i obwodów autonomicznych w tych miejscach na obszarze państwa, gdzie zażył sobie tego ludność...”. W jednym z dokumentów programowych tej partii (przestała istnieć między rewolucją 1905 a 1917 r.) stosunek do kwestii narodowej został

<sup>8</sup> Ibidem, s. 352.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 360.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 343.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 389, 396, 398, 403.

wyłożony szerzej: „... Rosjanin, Polak, Armeńczyk, Tatarzyn, Żyd; prawosławny, katolik, luteranin, muzułmanin (...) — wszyscy powinni uzyskać jednakowe prawa”. Polskę zaliczono do terytoriów, jakie mogą na własne życzenie zaprowadzić u siebie autonomię po wybraniu obwodowego zgromadzenia z prawem wydawania ustaw, ale tylko „w sprawach lokalnych i obwodu”<sup>12</sup>.

Jeszcze zanim wywietrzała zapach do przeobrażeń i zanim rewolucja przygasła, rosyjscy liberałowie-słowianofile przyłączyli się do obozu rządowego, głoszącego reakcyjny panslawizm. Koncepcja autonomii Królestwa Polskiego stała się legendą przeszłości, marzeniem pięknoduchów, pobożnym życzeniem, od których w realnej polityce należało jak najszybciej odżegnać się. Jednodniowe twory polityczne, w których zauważalne były przebłyski takich koncepcji, nie pozostawiły po sobie w życiu politycznym kraju trwałych śladów.

Oficjalna myśl polityczna negowała całkowicie możliwość odbudowy niepodległej Polski. W czterech Dumach Państwowych autonomia również nie miała szans. Kiedy do IV Dumy wniesiono projekt ustawy o samorządzie miejskim w Polsce (ros. „gorodoweje położenie”) na zasadzie udziału w nim mas ograniczonego z pomocą systemu kurii wyborczych, ale z używaniem w nim języka polskiego, Rada Państwa w grudniu 1913 r. projekt ten odrzuciła.

Polska i perspektywy jej wyzwolenia stale była obecna w myśli politycznej rosyjskich socjaldemokratów. Wytyczono w niej realne drogi walki wyzwolenczej, współdziałanie czołowych sił obu narodów, zarówno w rewolucji rosyjskiej, jak i w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie. SDPRR zajmowała stanowisko, że narodowi polskiemu przysługuje prawo do samookreślenia i zjednoczenia wszystkich polskich ziem. Wspólna walka podczas rewolucji 1905-1907 r. zespajała sojusz rewolucyjny z „bohaterką Polską”; Polakom wyznaczano rolę najbliższego i zaufanego sojusznika. To doświadczenie podyktowało rosyjskim socjaldemokratom ważne wnioski polityczne. Na nadzwyczajnym posiedzeniu Petersburskiej Rady Delegatów Robotniczych w dniu 1/14 XI 1905 r. polska delegacja zaapelowała o współdziałanie przeciw zaprowadzonemu w Polsce stanowi wojennemu; podkreśliła przy tym, że żądania Polaków „są zarazem żądaniami narodu rosyjskiego” i uzyskała pełne poparcie. W ślad za tym partia Lenina zaliczyła Polaków do tych, którzy dzięki historycznym okolicznościom mogą łatwiej i niejako z natury rzeczy urzeczywistnić prawo do oddzielenia się.

Zarówno historia walki wokół kwestii polskiej w latach I wojny światowej i rewolucji lutowej (w tym propozycja „sojuszu wojskowego” ze strony Rządu Tymczasowego), także w okresie Rewolucji Październikowej i długotrwałe wypracowywanie przez rosyjskich i polskich socjaldemokratów polityczno-ideologicznych zasad w kwestii narodowej i problemów przyszłości Polski, mają bogatą historiografię. Tutaj wolno ograniczyć się do powołania się na nią<sup>13</sup>.

Odstępstwem od prawdy historycznej, jak też wypaczeniem tego, co się zdarzyło, byłoby przemilczenie faktu, że w rosyjskiej myśli socjaldemokratycznej rozbiory Polski uznawano za największą zbrodnię<sup>14</sup>, zaś walka wyzwolencza Polaków miała konsekwentne poparcie. Natomiast wielokrotnie demaskowano dążenie walczących mocarstw do ponownego rozbioru Polski, targowanie się jej losem i wykorzystywanie jej w imperialistycznych kombinacjach jako monety zdawkowej. Wyrazem konsekwentnej demokratycznej polityki stał się dekret Rady Komisarzy Ludowych z 29 VIII 1918 r., który stworzył w prawie międzynarodowym funda-

<sup>12</sup> Ibidem, s. 210, 212.

<sup>13</sup> Por. *Oczerki riwoljucyjnych swjaziej narodow Rossii i Polshi 1815-1917*, Moskwa 1976 i in. 14 W. I. Lenin, *Polnoje sobranije sozcinielij*, Moskwa 1967-1970, t. 40, s. 181.

ment odbudowy suwerennego państwa polskiego. Żadne inne państwo, żadna inna partia polityczna w świecie nie występowała z tak konsekwentnym rozwiązaniem kwestii polskiej, nie dostrzegała perspektyw zjednoczenia wszystkich polskich ziem, nie pomagała w takim stopniu w urzeczywistnieniu marzeń Polaków.

Jednak myśl polityczna Rosji Sowieckiej odziedziczyła po przeszłości trudny spadek, toteż jej rozwój nie był wolny od sprzeczności. Odbudowa państwa w warunkach obcej interwencji zbrojnej, przekształcenia się rewolucji w wojnę domową i wzrost znaczenia przemocy spowodowały odtworzenie się autorytarnego w swej istocie reżimu, w nim zaś na autorytaryzm nakładały się elementy totalitaryzmu, deformujące w istotny sposób rosyjską świadomość społeczną. Ponownie w warunkach nadal tradycyjnie słabego upolitycznienia ludności nacisk ideologiczny uzyskał szczególną rolę. W warunkach państwa stalinowskiego najważniejsze komponenty polityki znowu zaczęto utajniać i eliminować je z obiegu politycznego, zaś informacja skutkiem przyczyn zarówno obiektywnych jak i subiektywnych była niepełna i umowna. Przy planowaniu i wdrażaniu polityki kierowano się między innymi politycznymi złudzeniami i utopiami „światlanej przyszłości”, nie bez mitotwórstwa i nie bez fałszerstw. Tak więc wraz z zaszczepieniem ogółowi stereotypu ideologicznego „kapitalistycznego okrążenia”, a potem również „podwójnego okrążenia kapitalistycznego” (czyli także „prowokacji wrogów ludu w samym ZSRR”) do kreowania obrazu nowego wroga zewnętrznego w pierwszym rządzie służył przykład Polski. Sąsiadujący z ZSRR kraj, z którym najpierw wiązano wielkie nadzieje na rozszerzenie procesu rewolucyjnego, po odbudowaniu własnego państwa narodowego jednak ich nie potwierdził. Skutkiem wojny 1920 r. wiara we współpracę w imię rewolucji światowej została zachwiana. Utrwalił się epitet białopańskiej Polski, Polski burżuazyjno-obszarniczej, zaś Polaków zaczęto nazywać „białopolakami” i ten z kolei epitet rozciągnięto na cały naród polski.

Szeroko rozpowszechniło się traktowanie Polski jako rzekomego głównego wroga ZSRR, przypisywano jej główną rolę w walce o jego zlikwidowanie, sterowanej przez Anglię. Polsce inkryminowano ciężenie ku blokowi z Hitlerem, nawet zawarcie z nim sojuszu. Z takich klisz montowany był szablon ideologiczny, stanowiący podłoże nieprzyjaźni i wrogości; służył on za pożywkę dla oceny Polski jako „kordonu sanitarnego” przeciwko ZSRR, także przy ocenie wojny 1920 r. jako „trzeciej wyprawy zbrojnej Ententy”. Pomieszenie pojęć było tak duże, że Karol Radek, przebywający podczas tamtej wojny w więzieniu w Moabicy (Berlin), prowadził w charakterze przedstawiciela Rosji Sowieckiej rozmowy z oficjalnymi osobistościami Niemiec o ewentualnym ich udziale w tej wojnie razem z Rosją.

Na poziomie haseł propagandowych zwyciężyło podejście klasowo-internacjonalistyczne, w praktyce zaś posługiwano się szeroko czysto deklaratywnymi, często beztreściowymi, plakatowymi formułami przyjaźni i tradycji współpracy rewolucyjnej. W istocie wzajemny stosunek między dwiema sferami ideologii politycznej: międzynarodowej i międzyklasowej ulegał deformacji, zmierzającej ku hipertrofii zasady klasowej i dewaluacji zasady narodowej. Był to długotrwały i bynajmniej nie jednoznaczny proces, stare koncepcje ustępowały pola nie bez walki.

Oto jeden z wymownych epizodów także dotyczący Polski. W przededniu utworzenia ZSRR w kwietniu 1923 r. Stalin mówił na posiedzeniu sekcji narodowościowej XII Zjazdu RKP(b) o praktycznej realizacji prawa narodów do samookreślenia, a także o dylemacie: federacja czy konfederacja. Komentując leninowskie zalecenie, by „dążyć do sfederowania narodów i państw”, stwierdził, że ani Niemcy, ani „nawet Polska, która ukształtowała się jako państwo burżuazyjne ze wszystkimi jego atrybutami”, nie wejdą w skład ZSRR. Wykorzystał wtedy ze zjadliwą satysfakcją sprzeczność w stanowisku Lenina: Polaka nie wolno nazwać



polaczkiem, ale dziabnąć Polskę bagnetem można? Wymacać Polskę bagnetem to można? Okazuje się, że pod hasłem samookreślenia narodowego wolno to robić". Przytoczony cytat nie świadczy bynajmniej o tym, że Stalin zajmował bardziej poprawne stanowisko. Wyznawał on prymat zasady klasowej jako dogmatu, podporządkowanie kwestii narodowościowej „o wiele ważniejszej sprawie «władzy klasy robotniczej», rezygnację z prawa do samookreślenia i przeciwstawienie mu, jako kwestii drugorzędnej, sprawy naczelnej «kwestii robotniczej»"<sup>15</sup>.

Później na ołtarzu wynaturzonej sowieckiej polityki zagranicznej Stalin złożył w ofierze prawo międzynarodowe, łamiąc, w rezultacie podpisania tajnych protokołów do paktu sowiecko-niemieckiego w 1939 r., liczne układy międzynarodowe. Prawdy o tym nie знаły nawet najwyższe organy państwa. Polska została uznana za winowajczynię wojny, zaś wypadków 17 września nie nazwano wojną, lecz „wyprawą wyzwoleńczą" i wzięciem w obronę nie tylko Białorusinów i Ukraińców, ale również Polaków. Dokonano nowego rozbioru Polski (takie pogroźki pod jej adresem rozlegały się wielokrotnie, nawet w 1938 r.), znaczna część kadr wojskowych, inteligencji i aparatu zarządzania różnych szczebli została zlikwidowana w stalinowskich łagrach. Utajniwszy tę zbrodnię jak najstaranniej, Stalin zorganizował prowokację wobec rządu polskiego na wychodźstwie wojennym, oskarżywszy go o współdziałanie z Goebbelsem.

Sądząc z treści memorandum Berii dla Stalina z 2 XI 1940 r. i protokołu posiedzeń Biura Politycznego KC KPZR z 4 VI 1941 r., idea odbudowania Polski i wykorzystania do walki z Niemcami polskiej dywizji pojawiła się w umysłach stalinowskiego kierownictwa ZSRR przed 22 VI 1941 r., czyli przed napaścią Hitlera<sup>16</sup>. W stalinowskich planach Polskę rozpatrywano nie tylko jako sojusznika w koalicji antyhitlerowskiej, ale i jako „przyjazne", w istocie rzeczy satelitarne państwo z politycznym reżimem takiegoż typu. W tym celu przedsięwzięto środki w celu utworzenia na terytorium ZSRR podstawowej struktury polskich władz: Polskiego Komitetu Narodowego; potem, kiedy możliwości się zmniejszyły, powołano do życia zakonspirowane Centralne Biuro Komunistów Polskich, dyrektywny ośrodek według modelu kominternowskiego kierowania partią komunistyczną. Jego członkowie weszli w skład kierownictwa PPR i odgrywali w nim ważną, coraz bardziej decydującą rolę. Owocem idei PKN stał się w końcu Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Łamanie prawa międzynarodowego, instalowanie partii podważającej suwerenność państwa, zastąpienie równoprawności i wzajemnego poszanowania stereotypowymi kominternowskimi stosunkami międzypartyjnymi, transformacja hierarchicznych stosunków między partiami w stosunki między państwami w duchu kultu jednostki — wszystko to oznaczało zakładanie fundamentów pod totalitarną partię-państwo. Na spotkaniu z polskim kierownictwem w Moskwie jesienią 1944 r., podczas rozpatrywania jego planu politycznego, Stalin podyktował główne zasady kształtowanych już w kraju struktur politycznych według wzoru schematu autokratycznego, zażądał twardego forsowania przeobrażeń z zastosowaniem wobec klas posiadających „rewolucyjnych", a w rzeczy samej — represyjnych metod. U podstaw powojennego rozwoju Polski znalazła się stalinowska quasi teoria zaostrzania się walki klasowej w miarę rozwoju rewolucji. Podsycając atmosferę zagrożenia władzy ludowej, kierownictwa partyjnego i państwowego, domagał się rezyg-

15 XII sjezd RKP(b). *Stienogramma zasiedanija siekcyi sjezda po nacyonal'nomu woprosu 25 aprielja 1923g.*, „Izwestija CK KPSS" 1991, nr 4, s. 171-172.

16 „Nowaja inowiejszajaistorija" 1993, nr 2; B. Sokołow, *Pochwalnoje słowo Wiktoru Suworowu iepitafija katyńskim polakam*, w: *Gotowił li Stalin nastupatiel'nuju wojnuprotiw Gitlera?*, Moskwa 1995.

nacji z osiągniętych już rezultatów politycznych i przejścia do stosowania twardych środków. Wzorem dla Polaków miały się stać stalinowskie stereotypy dogmatyczne, sowieckie doświadczenie roboty partyjnej z lat trzydziestych-czterdziestych, metody i zwyczaje WKP(b), masowe represje wobec „wrogów klasowych” i „wrogów ludu”<sup>17</sup>.

Na przełomie lat 1944-1945 Władysław Gomułka podjął próbę zrewidowania polityki „zwrotu październikowego”, zawrócenia od metod administracyjnych ku politycznym. Jednak również po podpisaniu Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Powojennej Współpracy Stalin wciąż wprowadzał korekty w swoim stylu. Celowi temu służyło, między innymi, zaproszenie Gomułki na 10 V 1945 r. do Wydziału Informacji Międzynarodowej KC KPZR, by tam wywrzeć na niego bezpośredni nacisk w imię stalinowskiego widzenia Polski — w celu utrwalenia autokratycznego systemu stosunków w kraju oraz wyparcia z areny politycznej PPS, SD itd. Mimo oporu Gomułki kontynuowano wdrażanie założeń Stalina: zakorzeniały się główne autokratyczne struktury polityczne i odpowiadające im zasady funkcjonowania instytucji politycznych<sup>18</sup>. Zgodnie z właściwą „wodzowi narodów” perfidią i bezwzględnością Władysław Gomułka został usunięty z areny politycznej jako przeszkoda na drodze do wcielenia w polską praktykę społeczną stalinowskiego schematu dalszych przeobrażeń według jednego, unitarnego modelu.

Przez kilka dziesięcioleci Polska chodziła w zaprzęgu tak zwanej „wspólnoty socjalistycznej”. Z racji wspólnych celów politycznych i wojskowych uważana była za sojusznika. Podporządkowała się ograniczeniom suwerenności zgodnie z doktryną Breżniewa i zmuszona była grać rolę satelity, jednak w oczach ideologów radzieckich uchodziła za „słabe ogniwo” tej wspólnoty.

W owym czasie myśl polityczna Rosji na szczeblu oficjalnym została oczyszczona z całego wachlarza prawicowych poglądów pochodzących z przedrewolucyjnych wzorców, ale zarazem uwolniła się również od szeregu komponentów z poprzednich dziesięcioleciach, w tym również z demokratycznych koncepcji. Warstwa ideowo-teoretyczna została wyjałowiona, zastąpiono ją polityczno-ideowymi formułami eklektycznej natury, służącymi ochronie istniejącego reżimu. Przy braku czytelnego systemu pojęć adekwatnych do realnego stanu rzeczy nie istniała, poza wypróbowywaniem idei w praktyce politycznej, możliwość ich weryfikowania i odnawiania. W społeczeństwie z autorytarną z definicji kulturą polityczną nie funkcjonowała kontrola demokratyczna. Ten system funkcjonował wyłącznie w sposób zorganizowany i skutecznie narzucał krajom „wspólnoty socjalistycznej” panujące w ZSRR koncepcje polityczno-ideologiczne. Służyły temu hasła integracji procesu politycznego, uroczyste deklaracje, oficjalne enuncjacje i oświadczenia; do aktualizacji przestarzałych pojęć wykorzystywano obchody rocznic i pamiętnych dat według kalendarza zatwierdzanego na szczeblu KC KPZR. Systemy kontroli ideologicznej funkcjonowały bez zakłóceń, powtarzając wciąż na nowo wypaczone ujęcia realnych stosunków z „przyjaciółmi”, jak w oficjalnych dokumentach nazywano kraje „obozu socjalistycznego” (potem — „wspólnoty socjalistycznej”) i ich kierownictwa; ponawiano też odrażającą praktykę „pomocy internacjonalistycznej” wobec „bratnich narodów”.

<sup>17</sup> I. S. Jazborowska, „Soglasowat' so Stalinym” (*sowiecko-polskie stosunki i problemy wewnętrznego ustroju Polski w latach 1943 — początek 1945 r.*), w: *Ustokow, „socyjalistycznego sojusznictwa”*, Moskwa 1995, s. 58-62.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 71-73.

Jednak w miarę, jak kryzysy stawały się immanentną cechą tak zwanego „realnego socjalizmu”, niestalinowskie kierownictwo traciło coraz bardziej zdolność do utrzymania „ideo-politycznego monolitu” i modelu konformistycznych zachowań politycznych. Możliwości rozwoju odpowiadającego narodowym warunkom i interesom paraliżowała zależność tych krajów od sowieckiego kierownictwa, od jego stałej, jakkolwiek w ostatnim dziesięcioleciu istnienia „wspólnoty socjalistycznej” słabnącej ingerencji, usilnie narzucanej podległości polityczno-ideologicznemu dyktatowi, dyscyplinie wewnętrznej bloku i naciskowi wojsko-politycznej potęgi Związku Radzieckiego. Kryzysy ewoluowały od zbrojnych wybuchów w 1956 r. do pokojowego rozwoju ku „socjalizmowi” z ludzką twarzą, a potem ku masowemu ruchowi społecznemu. Polska odgrywała poważną rolę w każdym z tych kryzysów, kiedy to likwidowanie wystąpień antysystemowych z pomocą karnych ekspedycji Armii Radzieckiej przeobraziło się, zgodnie z doktryną Breżniewa, w „internacjonalistyczną pomoc”, połączoną ze zbiorową odpowiedzialnością. Wreszcie nastąpił moment, gdy cena stłumienia masowych ruchów stała się zbyt wysoka, zaś wyniki interwencji z zewnątrz — bardziej niż problematyczne. Kierownictwo sowieckie stanęło w obliczu tego dylematu w czasie wypadków w Polsce w latach 1980-1981 i potem — w czasie próby dokonania ich oceny.

Tę ewolucję pojęć politycznych kierownictwa ZSRR, w tym różne jej niuanse, pozwalają obserwować materiały Archiwum Prezydenckiego, odtajnione w związku ze „sprawą KPZR” w Trybunale Konstytucyjnym.

Pierwsze reakcje na powstanie i poczynania „Solidarności” wyrażały oburzenie na nieodpowiedzialność rebeliantów i frondystów, na których należałoby bardziej energicznie podzielać za pomocą środków ideologicznych, żeby nie pozwolić burżuazyjnej propagandzie na skompromitowanie „zasad socjalizmu”, na podważenie jego systemu politycznego i na wzbudzenie fermentu w innych krajach „wspólnoty”. W październiku 1980 r. sekretariat KC zaabsorbowany był przede wszystkim organizowaniem dodatkowych środków na „zachowanie i umocnienie naszego wpływu ideologicznego i informacyjnego w Polsce w trybie nasilenia kontrpropagandy”<sup>19</sup>. Członkowie Biura analizowali napływające informacje. Zaproszono do Moskwy Stanisława Kanię i Józefa Pińkowskiego. Przedstawili oni wstępny zarys wspólnego stanowiska. Dyskusję zapoczątkował Breżniew: „W Polsce rzeczywiście ma obecnie miejsce rozpasanie kontrrewolucji, ale polscy towarzysze w swoich enuncjacjach nic o tym nie mówią, tak samo jak nie mówią o wrogach ludu. A to przecież wrogowie ludu, jawni wspólnicy kontrrewolucji i sami kontrrewolucjoniści. (...) Jak tak można?” Powołując się na doświadczenie Jugosławii, gdzie po niedużym strajku wsadzono do więzienia 300 osób, członkowie kierownictwa radzieckiego postanowili nalegać na zastosowanie twardych środków również w Polsce. Breżniew rozważał kwestię: „Może rzeczywiście trzeba będzie wprowadzić stan wojenny?” Przyjąwszy do wiadomości słowa Gromyki, że „nie chcemy stracić Polski”, członkowie Biura Politycznego opowiedzieli się za wprowadzeniem stanu wojennego lub nadzwyczajnego. Uzasadnił to Ustinow: „Jeżeli nie wprowadzimy stanu wojennego, to sytuacja stanie się bardzo kłopotliwa. W wojsku mają miejsce wahania. Lecz nasza Północna Grupa Wojsk jest przygotowana i pozostaje w pełnym pogotowiu bojowym”. Zaniechano tego tradycyjnego tonu, gdy dowiedziano się, że Kania sprzeciwia się takiej pomocy, zaś Jaruzelski uważa, że „wojsko nie pójdzie przeciw robotnikom”. Według Konstantina Rusakowa „polscy towarzysze mówią, że mają taką sytuację jak na Węgrzech lub w Czechosłowacji”. Wyrażono myśl, że

1<sup>9</sup> Centr chranienija sowriemiennoj dokumentacyi (CChSD), zesp. 89, inw. 46, t. 59, k. 4-7.

należy zażądać od Kani zmian personalnych i postawić kwestię wielostronnej pomocy w celu opanowania sytuacji"<sup>20</sup>.

Dalsze, trwające przez prawie tydzień rozmowy Breżniewa z polskim kierownictwem, zaproszenie go do Moskwy i wyjazdu przedstawicieli Biura i Sekretariatu KC KPZR do Warszawy oznaczały kolejne próby ponownej oceny sytuacji w Polsce; Breżniew niczym refren powtarzał: „że też polscy towarzysze nie mogą pojąć tej prostej prawdy, że mają do czynienia z rozpasaną kontrrewolucją”<sup>21</sup>.

Analizując materiały polskiej prasy, z których wypływał wniosek, iż istniejący w Polsce ustrój nie może doprowadzić do prawdziwego socjalizmu i że stalinowski polor na stosunkach politycznych usunięto tylko na samej powierzchni, że stosunki te nie są adekwatne do polskiej kultury politycznej<sup>22</sup>, aparat KC KPZR przygotował na posiedzenie Biura Politycznego tezy do rozmów z polskim kierownictwem. Zawierały one między innymi zalecenia: „Pokazywać w środkach masowej informacji, że wypadki w Polsce są wywołane nie przez wady systemu socjalistycznego, lecz skutkiem błędów i pomyłek, a w pewnych wypadkach są one skutkami przyczyn obiektywnych (klęski żywiołowe i in.)”<sup>23</sup>. Szczegółowe instrukcje co do „kontrnatarcia”, umocnienia partii i odnowienia związków zawodowych wysuwano nie tylko w łonie kremlońskiego kierownictwa. To samo robili liderzy innych krajów socjalistycznych, zwoływani co pewien czas do Moskwy i włączani do wzmacniania nacisku na polskie kierownictwo. Gustaw Husak w oparciu o doświadczenia 1968 r., zaś Janos Kadar — 1956 r., doradzali energiczne działania, zaś Erich Honecker — zalecał zmianę kierownictwa i wprowadzenie wojska<sup>24</sup>.

Zdaniem radzieckiego kierownictwa Polska stała się „odcinkiem najostrzejszej walki z imperializmem”; krytykę reżimu w imię naprawy deformacji socjalizmu traktowało ono jako wystąpienia antyradzieckie i antysocjalistyczne, hasło „odnowy” zaś — jako „rozmywanie i destabilizowanie ustroju”<sup>25</sup>.

W całym okresie polskich wydarzeń (lata 1980-1981) ich ocena w praktyce zmieniała się w małym stopniu, wzrastał natomiast nacisk, w tym z pomocą manewrów wojskowych (żeby „uprzytomnić wszystkim, iż mamy siły w pogotowiu” — mówił Ustinow na posiedzeniu Biura Politycznego 22 I 1981 r.), rosło rozgoryczenie z tego powodu, że „polscy przyjaciele mimo naszych zaleceń nie chcą stosować środków nadzwyczajnych...” (Gromyko)<sup>26</sup>. Stanisław Kania przeciwstawił tej koncepcji ideę „drogi pokojowej”, ale nie znalazł zrozumienia. Dymitr Ustinow nadal upierał się przy tym, że „nie da się uniknąć przelewu krwi, dojdzie do niego”. Na tymże posiedzeniu Biura 2 IV 1981 r. Breżniew zgłosił propozycję, żeby „opowiedzieć” polskiemu kierownictwu, „co oznacza wprowadzenie stanu wojennego i wyjaśnić mu wszystko jak należy”. Postanowiono doprowadzić do potajemnego spotkania na granicy Ustinowa i Andropowa z polskim kierownictwem<sup>27</sup>. Na posiedzeniu Biura Politycznego 9 IV złożyli oni sprawozdanie ze spotkania w wagonie kolejowym między godz. 21.00 a godz. 3.00 nad ranem,

<sup>20</sup> Ibidem, inw. 42, t. 37, k. 1-5.

<sup>21</sup> Ibidem, t. 35, k. 4.

<sup>22</sup> Ibidem, inw. 46, t. 81, k. 18.

<sup>23</sup> „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1994, nr 1, s. 88.

<sup>24</sup> CChSD, zesp. 89, inw. 42, t. 36, k. 3; t. 59, k. 2.

<sup>25</sup> „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1994, nr 1, s. 95; CChSD zesp. 89, inw. 43, t. 49, k. 4.

<sup>26</sup> CChSD, zesp. 89, inw. 42, t. 36, k. 4, 5.

<sup>27</sup> Ibidem, t. 39, k. 3, 6-8.

żeby „polscy towarzysze — jak powiedział Andropow — nie pomyśleli sobie, że gdzieś się ich wywozi”.

Stanisławowi Kani i Wojciechowi Jaruzelskiemu, którzy bardzo się denerwowali, byli bardzo spięci i oświadczyli, że „zaprowadzą porządek o własnych siłach”, przedstawiono do podpisania projekt dokumentu o wprowadzeniu stanu wojennego. Odmówili zrobienia tego bez decyzji Sejmu. Andropow zgodził się wycofać to żądanie i traktować sam dokument jako instrukcję na wypadek zastosowania takiego środka. Rzekomo musieli podpisać go osobiście, „żebyśmy wiedzieli, iż zgadzacie się z tym dokumentem i że będziecie wiedzieć, co trzeba robić w czasie stanu wojennego”. Polscy przywódcy wzięli dokument, ale nie chcieli go podpisywać bez czytania.

Ze swej strony Ustinow, relacjonując spotkanie, był skonsternowany: „Nie rozumiem, czemu Polacy boją się stanu wyjątkowego”. Podejmowane przez polskie kierownictwo kroki polityczne także nie spotykały się ze zrozumieniem: zgadzano się zaaprobować utworzenie Frontu Pojednania Narodowego pod warunkiem wszakże, że zachowane zostaną przy tym funkcje partii i rządu, natomiast pomysł wprowadzenia w skład Biura Politycznego trzech robotników napotkał na sprzeciw. Nie uzyskało również poparcia tworzenie w PZPR struktur poziomych<sup>28</sup>.

Kolejne rozmowy w Warszawie z udziałem Michaiła Susłowa i Konstantina Rusakowa rozpatrzono na posiedzeniu Biura Politycznego 30 IV, które Breżniew zakończył stwierdzeniem: „W ogóle to cechuje ich to, że mają mało wiary, dlatego, że chociaż nas wysłuchują, to przecież nie robią tak, jak my im doradzamy”. Postanowiono, że następnym razem zostaną poinformowane kierownictwa innych partii<sup>29</sup>. Kierownictwo radzieckie doszło do wniosku, że podejmowane środki nie skutkują i szukało wsparcia.

Kwestia stłumienia rebelii środkami zbrojnymi nękała radzieckie kierownictwo stale i nie schodziła z porządku dziennego podczas kontaktów z polskim kierownictwem. Na XXVI Zjeździe KPZR Breżniew wygłosił znane oświadczenie o determinacji nieopuszczenia Polski w nieszczęściu i o niedaniu „zrobić jej krzywdy”. Co oznaczała ta próbka myśli politycznej? W notatce komisji Biura Politycznego KC KPZR w kwestii polskiej zalecano „wykorzystanie w stopniu maksymalnym czynnika powściągniętego kontrrewolucję, jakim są obawy reakcji wewnętrznej i międzynarodowego imperializmu, że Związek Radziecki może wprowadzić do Polski swoje wojska”<sup>30</sup>. Za tym ostrym w tonie oświadczeniem kryło się dążenie do stworzenia jedynie pozoru takiej groźby. Porozmawiawszy telefonicznie z Kanią («wyłącznie o sprawie») Breżniew powiedział na posiedzeniu Biura 18 VI w sprawie listu i reakcji na niego Kani: «Być może oni w końcu zastanowią się i zaczną działać energicznie»<sup>31</sup>.

„Apel do narodów Europy Wschodniej” uchwalony przez zjazd „Solidarności” Breżniew uznał za „niebezpieczny i prowokacyjny”, „rozniecający rebelię w krajach socjalistycznych”. Sam stracił już wszelką chęć do rozmów z Kanią. Kolektywna opinia radzieckiego kierownictwa wyrażała ostrą dezaprobatę: zaleceń z Moskwy strona polska nie przyjmuje, chociaż równocześnie, jak podkreślił Gromyko na posiedzeniu Biura 10 IX, „sytuacja w Polsce przez cały czas się pogarsza”<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> Ibidem, t. 40, s. 2-6; t. 46, k. 3.

<sup>29</sup> Ibidem, inw. 44, t. 42, k. 4.

<sup>30</sup> „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1994, nr 1, s. 92.

<sup>31</sup> CChSD, f. 89, zesp. 41, t. 44, k. 5.

<sup>32</sup> Ibidem, inw. 42, t. 46, k. 2.

Rusakow odwiedził „przyjaciół”: NRD, CzSSR, WRL, LRB, i na posiedzeniu Biura Politycznego 21 X jako punkt pierwszy wyników tej podróży zapisano „stosunek do Polski”. Jak się okazało zaistniała „pełna jedność opinii”, skutkiem czego postanowiono, na wszelkie sondaże Polaków odpowiadać, że ZSRR nie będzie wprowadzać wojska do Polski. Ustinow tak to uzasadnił: „naszych wojsk nie można wprowadzać do Polski. Polacy nie są gotowi, by przyjąć nasze wojska”. Breżniewowi pozostało tylko przyznać się do bezradności i niepojmowania sytuacji: „W każdym razie nie mamy jasnego obrazu, co będzie dalej z Polską”<sup>33</sup>.

Kontynuując na poprzednią modłę zmasowany nacisk na Jaruzelskiego, Biuro Polityczne KC KPZR za pośrednictwem ambasadora Awerkija Aristowa przesłało „ustny apel towarzysza Leonida Breżniewa”. Jego kluczowe stwierdzenie brzmiało następująco: „Obecnie jest już rzeczą absolutnie pewną, że bez energicznej walki z przeciwnikiem klasowym ocalenie socjalizmu w Polsce nie jest możliwe. W rzeczy samej cały problem nie polega na tym, czy konfrontacja będzie czy nie, a na tym kto ją zapoczątkuje, jakimi środkami będzie ona prowadzona, kto zachowa inicjatywę”<sup>34</sup>.

W dniu 10 XII na posiedzeniu Biura Politycznego ponownie rozpatrywano kwestię polską i doszło do sporu w związku z tym, że marszałek Kulikow zademonstrował wobec Polaków gotowość do wprowadzenia wojska do Polski. Andropow zaprotestował: „Nie możemy ryzykować. Z punktu widzenia ZSRR to nie Polska jest na pierwszym miejscu, lecz groźby sankcji różnego rodzaju ze strony państw Zachodu. Opowiadając się za szybszym wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego, kierownictwo sowieckie tym razem przyjęło postawę wycofywania się z odpowiedzialności; „powiemy Polakom, że traktujemy ich poczynania ze zrozumieniem”, jak powiedział przewodniczący komisji do spraw polskich Michał Susłow<sup>35</sup>.

Wprowadzenie stanu wojennego zostało przyjęte jako osiągnięcie celu i gwarancja „naprawy” sytuacji w Polsce. „Nie wolno nam dopuścić do tego — mówił 14 I 1982 r. Breżniew na posiedzeniu Biura Politycznego — żeby wyparowało im to z głowy, żeby zaczęli oddawać zdobyte z takim trudem pozycje”<sup>36</sup>. Rusakow pojechał do Warszawy i podjął próbę dalszego korygowania linii PZPR i zmuszenia Jaruzelskiego, by jeszcze bardziej „zaostrzył” postępowanie wobec „Solidarności”. Zmuszony był uznać, że „rozmowa była bardzo ostra, nie raz powodowała wybuch protestu ze strony towarzysza Jaruzelskiego, który próbował odrzucić pewne zgłaszane przeze mnie wnioski”. Na tym samym posiedzeniu Biura Politycznego (20 V) Gromyko potwierdził trafność takiego nacisku na Jaruzelskiego: „to nie pozwoli mu na zboczenie z właściwej drogi”<sup>37</sup>.

Referując kolejną rozmowę z Jaruzelskim na posiedzeniu Biura Politycznego 26 IV, Gromyko pokazał jak i jakie stereotypy ideologiczne po staremu narzucano polskiemu kierownictwu, jak wyobrażano sobie idealną przyszłość Polski. Zorientowawszy się, że Jaruzelski nie jest zwolennikiem przyspieszenia kolektywizacji rolnictwa i że podobnie jak jego poprzednicy uważa, iż polska wieś „jeszcze nie dojrzała do socjalizmu”, zaczął oskarżać rozmówcę o popieranie kułactwa na wsi. Tak samo w tradycyjnym duchu sowieckiej myśli politycznej całego powojennego okresu wymienił jako kolejny ciężki grzech brak energicznego zwalczania „knowań Kościoła”. Z dezaprobatą spotkało się „usprawiedliwianie przez Jaruzelskiego tego,

<sup>33</sup> Ibidem, t. 48, k. 4-6.

<sup>34</sup> „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1994, nr 1, s. 96.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 97-99, 101, 102.

<sup>36</sup> CChSD, zesp. 89, inw. 42, t. 49, k. 2.

<sup>37</sup> Ibidem, t. 50, s. 2-4.

co wyrabia się w Polsce". Niemożność w warunkach stanu wojennego, jak i po jego zawieszeniu, zastąpienia kadr takimi, które dokonają pożądanej unifikacji procesów w Polsce z analogicznymi procesami w ZSRR, skłoniła radzieckie kierownictwo do ponownego sprecyzowania, co w tym wszystkim jest naprawdę istotne. Tichonow: „Najważniejsze pytanie brzmi: co mamy zrobić z Polską, jakie przedsięwziąć kroki” (...). Rusakow: „Należy mieć na uwadze, że Polska, chociaż nazywana jest krajem socjalistycznym, nigdy socjalistyczną w pełnym sensie tego słowa na była (...)”. Kończąc posiedzenie, Konstantin Czernienko zwrócił uwagę na to, że wypadki w Polsce wykraczają poza granice kraju i wpływają na losy całej wspólnoty oraz bezpieczeństwa ZSRR<sup>38</sup>.

Radzieccy liderzy nie byli w stanie pojąć ani zaaprobować tego, co dzieje się w Polsce, ale również nie potrafili zmienić polityki; dlatego nie potrafili znaleźć wyjścia. Zaczęło się to zmieniać dopiero po dojściu do władzy Michaiła Gorbaczowa.

W nowej ekipie kierowniczej ZSRR wystąpiło zainteresowanie wypadkami w Polsce i dążenie do uregulowania stosunków na podstawach równoprawności, otwartości i szczeroci. Podpisano deklarację o radziecko-polskiej współpracy w dziedzinie ideologii, nauki i kultury. W myśli politycznej umacniała się idea rozwoju stosunków z Polską w duchu konsekwentnego wzajemnego poszanowania, równych praw i suwerenności. Gorbaczow inicjował weryfikowanie przestarzałych stereotypów ideologicznych w dwustronnych stosunkach, nawoływał do uczciwości i otwartości w stosunkach wzajemnych. Jednakże podczas wizyty w Warszawie w czerwcu 1988 r. nie zdobył się na konsekwencję w kwestii usuwania dawnych zapaści historycznych i uznania winy sowieckiego kierownictwa w sprawie rozstrzelania polskich jeńców wojennych w 1940 r., jakkolwiek potem przyznał się do tego, acz w węższym zakresie, ograniczwszy się najpierw do uznania winy NKWD. Jednak cały szereg „białych plam” zostało wymazanych dzięki wspólnym wysiłkom naukowców obu krajów. Lody ruszyły!

Jesienią 1989 r., po Okrągłym Stole, gorbaczowowskie kierownictwo ZSRR, skonstatowawszy na posiedzeniu Biura Politycznego 28 IX, że „Polska wkracza w długotrwały okres brzemienny w poważne wstrząsy społeczne i polityczne, którego charakterystyczną cechą będzie walka o wybór dalszej drogi rozwoju kraju”, wyciągnęło z gruntu odmienny wniosek, niż poprzedni liderzy ZSRR. Postanowiono utrzymywać przyjazne dobrosąsiedzkie stosunki z Polską i doprowadzić do wzajemnego, nie kolidującego z poparciem dla PZPR, zrozumienia z polskim rządem, „przyjawszy za punkt wyjścia stan rzeczy, jaki zaistniał w Polsce”. Postanowiono wypracować całkowicie nowy sposób traktowania stosunków z tym krajem, ograniczyć zakres współdziałania „wyłącznie do stosunków międzypaństwowych”, „zrezygnować z praktyki »informowania wzajemnego« lub narzucania sojusznikowi swego punktu widzenia w takich lub innych kwestiach wnikliwie uwzględniać opinię partnera w toku wypracowywania i uzgadniania wspólnej linii postępowania”<sup>39</sup>. Obszerna uchwała zalecała współpracę ze wszystkimi konstruktywnymi siłami w PRL, ścisłe wypełnianie wszystkich umów i układów, niedopuszczenie do obniżenia się poziomu współpracy z Polską.

Wraz z rozwojem wydarzeń w Europie Środkowowschodniej, wzrostem obcości względem „niewdzięcznych sąsiadów” i po przyjęciu doktryny Kwiecińskiego, który najwyraźniej obrażony przyznał temu regionowi prawo do „swobodnego żeglowania”, Sekretariat KC KPZR ponownie wrócił do uściślenia polityki wobec niego na posiedzeniu 22 I 1991 r. Postawiono

<sup>38</sup> Ibidem, t. 49, s. 2-7.

<sup>39</sup> Ibidem, zesp. 89, inw. 9, t. 33, k. 7, 9-10, 13, 15.

sobie ponownie jako zadanie określenie interesów, celów i strategii w całym tym regionie: dążenie do dobrosąsiedzkich stosunków, niedopuszczanie do realnego lub potencjalnego zagrożenia bezpieczeństwa ZSRR, walka o pokojowy, bezkonfliktowy jego rozwój. „Bez względu na to, w jakim kierunku będą rozwijać się wydarzenia, kraje te powinny być wolne od cudzoziemskich baz i sił wojskowych”<sup>40</sup>. Taki to spadek otrzymał Borys Jelcyn i odtąd należy on do instrumentarium Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej.

Okazało się, że po rozpadzie ZSRR Rosja w stosunkach z Polską jest jego spadkobiercą prawnym, z drugiej zaś należało budować je od nowa. Jako spadkobierca prawny była ona zmuszona do rozwiązywania niełatwych problemów minionych zapaści, do wyprowadzenia wojsk, uregulowania kwestii zadłużenia itd., co, jak okazało się, bynajmniej łatwe nie jest. Jako nowe państwo Rosja odeszła od sowieckiej polityki hegemonii i pełnienia roli „starszego brata” względem Polski. Oficjalna polityka rosyjska skłania się ku demokratycznej otwartości, równoprawności, deklaruje zasadę poszanowania suwerenności i nieingerencji, dąży do partnerstwa, do uwzględniania podstawowych interesów stron na zasadzie wzajemności.

W następstwie ruszenia lodów stworzono prawny fundament nowych stosunków między Rosją a Polską uwarunkowujący aktualną myśl polityczną. W latach 1992-1993 podpisano ponad dwadzieścia aktów międzypaństwowych różnego rodzaju, regulujących wszystkie ich strony. Między innymi: Umowę o Przyjaznej i Dobrosąsiedzkiej Współpracy, Konwencję Konsularną, Deklarację o Współpracy w Dziedzinie Kultury, Nauki i Oświaty, Umowę o Handlu i Współpracy Gospodarczej i inne. Dokumenty te mają ogromne znaczenie dla kształtowania stosunków politycznych zupełnie nowej jakości, wolnych od ideologicznego dziedzictwa. W stosunkach wzajemnych usunięto większość problemów i komplikacji, odziedziczonych przez Rosję po Związku Radzieckim. Powiedziano całą prawdę o winowajcach rozstrzelania polskich wojskowych w 1940 r.

Zarazem stan stosunków dwustronnych może być oceniany jako zasługujący co najwyżej na tolerowanie. Rosyjska myśl polityczna konstatuje: Polska z trudnego partnera Rosji przekształciła się w partnera stosującego politykę „na poły zimnego pokoju”. Wywołuje to w potocznej świadomości politycznej podejrzliwość, nieufność i wzajemną obcość. Projekt przystąpienia Polski do NATO wpływa na jej wizerunek negatywnie w tradycyjnym duchu, podsycia nastroje wobec „niewdzięcznego sąsiada”.

Problem NATO jest niejednoznaczny, podobnie jak nie sprecyzowana pozostaje sama konfiguracja współczesnego systemu bezpieczeństwa, różnorodne są tendencje w tej mierze. Lech Wałęsa proponował utworzenie NATO-bis, zaś Borys Jelcyn był gotów pozostawić Polsce suwerenne rozwiązanie problemu wejścia do NATO. Obecnie w jego postawie również występują znamiona elastyczności w stosunku do Polski. Sytuacja nie może jednak pozostawać patowa. Nastąpią nowe decyzje zarówno taktyczne, jak i strategiczne.

W czasie wizyty prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Moskwie Borys Jelcyn oddał hołd należny narodowi polskiemu jako wielkiemu narodowi. Konstrukttywne stanowisko stara się zajmować również premier Wiktor Czernomyrdin, który uznał Polaków za „pokojowy naród”. Nie sposób nie odbierać tego jako dalszego wyrzeczenia się stereotypów starej oficjalnej rosyjskiej myśli politycznej i jako przejawu nowych tendencji również w tej dziedzinie.

Z drugiej strony rosyjscy nacjonaliści (idzie za nimi 6-7% społeczeństwa) nieraz utożsamiają Rosję z imperium rosyjskim i marzą o jego odrodzeniu się, odtwarzając negatywne

4° Ibidem, t. 20, k. 1-4, 8.



stereotypy z przeszłości. Dzieje się to w sytuacji kryzysu świadomości społecznej. Kliszą „pańskiej Polski” posługuje się Władimir Zyriński, który zajął się kwestią losów Polski i Polaków w rozdziale *Rozbiór i podziały Polski* w swojej, znanej z pogmatwanych pojęć, książce *Ostatni rzut na południe. Za ciężenie ku NATO* pozwala on sobie nazywać Polskę „zachłanną prostytutką” (sic!) Z jego otoczenia wyszły wszystkie agresywne antypolskie publikacje, wskrzeszające apologię sowieckiej polityki zagranicznej z czasów stalinowskich deformacji: *Słowiński sarkofag* gen. Wiktora Fiłatowa, rzecznika prasowego Zyrińskiego, *Podróż z demokracji do gównokracji i z powrotem* oraz *Katyński kryminal* Jurija Muchina i inne. Rozdmuchuje się w nich koncepcję historycznych praw Rosji do Polski, stalinowską wersję zbrodni katyńskiej itd.<sup>41</sup> Od podobnych myśli nie ustrzegła się również rosyjska nauka historii przy próbie podjęcia tematu wojny w latach 1919-1920.

Inny ważny pretendent do fotela prezydenta — Gennadij Ziuganow w swoich enuncjacjach na rzecz nieotwierania się Rosji, również stale ma Polskę w polu widzenia, chociaż wypowiada się mniej nietaktownie. Zasugerował on Polsce na łamach gazety „Sowietskaja Rossija”, żeby zrezygnowała z przystąpienia do NATO i jako Wielka Polska objęła funkcję lidera krajów Europy Środkowowschodniej. Koncepcja ta jest wyraźnie płodem odbytej przed rokiem debaty przy Okrągłym Stole o problemach Rosji w warunkach strategicznej niestabilności (z udziałem Komitetu do Spraw Międzynarodowych przy Radzie Federacji Rosyjskiej i redakcji czasopisma „Woprosy filosofii”). Filozof Władimir Cymburskij potraktował w swym wystąpieniu Polskę jako główne ogniwo „zespoleń peryferiów zaplecza kontynentalnego dla oceanicznych platform cywilizacyjnych”, czyli małych państw sąsiadujących z Rosją (ros. limitofy), ponieważ w wypadku upowszechnienia się nowego paradygmatu polityki cywilizacyjnej będzie ona, co nawet jest uwarunkowane historycznie, zdolna do przeprowadzenia „montażu” tego regionu<sup>42</sup>. Inni pretendenci do urzędu prezydenckiego (pisane przed wyborami prezydenckimi w Rosji 1996 r. — dop. tłum. A. A.) nie mają jasnego programu „politycznego”; mówią z zasady czysto pragmatycznie o „demokratycznych prawach narodów”, o prawach historycznych.

Podsumowując, należy podkreślić, że podobnie jak ongiś znowu istnieją dwie Rosje. W myśli politycznej demokratycznych kół społeczeństwa popularny jest kurs na wzrost zaufania i wzajemnego poznawania się z Polską, na wzajemny dialog. Różne koła społeczeństwa rosyjskiego kierują pod adresem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej zalecenia poparcia inicjatyw ukierunkowanych na rozwój kontaktów z Polską i Polakami, na realizację propozycji współpracy.

Ideał stosunków z Polską w ich oczach to partnerstwo i stosunki dobrosąsiedzkie. Bez wątpienia jest to najlepszy wariant do przyjęcia przez oba kraje.

Tłumaczył: Aleksander Achmatowicz

<sup>41</sup> W. Zyriński, *Poslednij brosoł na Jug*, Moskwa 1994, W. I. Fiłatow, *Maszina smierti*, Moskwa 1995, J. Muchin, *Katynskij detektiv*, Moskwa 1995.

<sup>42</sup> *Rossija w usłowijach strategičeskoj niestabil'nosti (materialy krugłogo stola)*, „Woprosy filosofii”, 1995, nr 9, s. 24 i 29.